**Rozdział 3. Smak ekstraklasy i powrót do II ligi**

**Sezon 1964/65 Ciężkie boje beniaminka**

Pierwszy sezon gry na najwyższym szczeblu był dla Śląska bardzo trudny, ale zarazem szczęśliwy. Wrocławianie, pod wodzą trenera Władysława Giergiela, do samego końca rozgrywek walczyli o utrzymanie i swój cel osiągnęli.

6 sierpnia 1964 roku Śląsk meczem w Bytomiu z Szombierkami zadebiutował w najwyższej klasie rozrywkowej. Wojskowi ulegli wyżej notowanym Szombierkom (0:3). Bytomianie rywalizowali wówczas z Górnikiem Zabrze o tytuł mistrza Polski ostatecznie zdobywając wicemistrzostwo. Śląsk w tym historycznym spotkaniu zagrał w składzie: Piotr Brol – Władysław Poręba, Rudolf Siegert, Stefan Szefer, Walenty Czarnecki, Władysław I Żmuda (kapitan), Alojzy Krzywoń, Joachim Stachuła, Reinhard Pilarek, Paweł Śpiewok i Gerard Rother. W przerwie Krzywonia zastąpił Eugeniusz Kulik. Jedynym wzmocnieniem beniaminka był, odbywający służbę wojskową Rother, który już po pół roku odszedł do GKS Katowice. Trzy dni później WKS zaprezentował się po raz pierwszy w ekstraklasie wrocławskiej publiczności. I, był to debiut ze wszech miar udany, Śląsk pokonał Gwardię Warszawa (2:1). Bramki dla naszego zespołu strzelili Joachim Stachuła z rzutu karnego i Gerard Rother. W trzeciej kolejce podopieczni Giergiela zremisowali w Bydgoszczy z drugim beniaminkiem Zawiszą (1:1).

Następne trzy spotkania wojskowi niestety przegrali: na Oporowskiej z Ruchem (0:1),

w Zabrzu z Górnikiem, gdzie zanotowano hokejowy wynik (3:6) i w Łodzi z ŁKS (0:1).

Kibice Śląska trochę odetchnęli po wygranej we Wrocławiu z Unią Racibórz (3:1) i zostali sprowadzeni na ziemie po klęsce u siebie z warszawską Legią (1:4). Beniaminek pilnie potrzebował punktów, ale na szczęście miał udaną końcówkę rundy jesiennej. Wrocławianie pewnie zwyciężyli u siebie Zagłębie Sosnowiec (3:1), zremisowali w Rzeszowie ze Stalą

(1:1) i pokonali na Oporowskiej Odrę Opole (1:0) po golu Rothera. Śląsk po rundzie jesiennej zajmował jedenaste miejsce, mając trzy punkty przewagi nad ostatnią w tabeli Unią Racibórz.

W przerwie zimowej wrócił do Wrocławia po półrocznej przerwie Zygfryd Blaut z Odry Opole i pozyskano Jana Świerniaka z Polonii Jelenia Góra. Odszedł zaś wspomniany Rother oraz obrońca Stefan Szefer i bramkarz Jerzy Apostel**.** Wiosną Śląsk ponownie przeniósł się na Stadion Olimpijski, gdyż klubowy obiekt na Oporowskiej okazał się zbyt mały i nie mógł pomieścić wszystkich kibiców. Niestety, mecz inauguracyjny rundy wiosennej graczom Śląska wyraźnie nie wyszedł. Wojskowi ulegli Szombierkom (1:4), honorową bramkę dla WKS-u zdobył Joachim Stachuła. Na szczęście kibice nie odwrócili się od swojej drużyny i dalej szczelnie wypełniali Stadion Olimpijski. W kolejnym meczu u siebie, Śląsk pewnie pokonał Zawiszę Bydgoszcz (3:1). Wyśmienicie zagrał Eugeniusz Kulik strzelając trzy bramki. W następnej kolejce Śląsk- po raz pierwszy w ekstraklasie- zwyciężył na wyjeździe

i to Ruch w Chorzowie (2:1).

9 maja 1965 do Wrocławia przyjechała najsilniejsza wówczas jedenastka, czyli Górnik Zabrze. Po kapitalnym meczu Śląsk, w obecności 40 tysięcy kibiców, zremisował 3:3.

Dwie bramki dla wojskowych strzelił Paweł Śpiewok, trzecią bezpośrednio z rzutu rożnego dołożył Jan Świerniak! O tym meczu mówiło się we Wrocławiu jeszcze długo. Trzy dni później WKS, znów przy komplecie publiczności, po golach Blauta i Kulika zwyciężył ŁKS (2:1). W przedostatniej kolejce Śląsk pokonał u siebie Stal Rzeszów (4:2) i praktycznie zapewnił sobie utrzymanie w ekstraklasie.

W ostatniej kolejce WKS zagrał w Opolu z Odrą. Obie jedenastki potrzebowały punktu, by zająć bezpieczne miejsce w tabeli i zanotowano zadowalający obie strony bezbramkowy remis. Pierwszy sezon w ekstraklasie Śląsk zakończył na jedenastym miejscu. Najskuteczniejszym strzelcem drużyny był Joachim Stachuła z 9 golami.

**Sezon 1965/66 Drugi sezon w elicie - trenerskie roszady**

Latem 1965 roku doszło w Śląsku do zmiany trenera. Władysław Giergiel odszedł do Górnika Zabrze, a jego miejsce na ławce trenerskiej zajął Edward Metzger.

Zmieniła się też kadra Śląska, po zakończeniu służby wojskowej odeszli z klubu:

Piotr Brodacki, Piotr Brol, Henryk Majnusz i Eugeniusz Kulik. Pozyskano zaś Jana Weisa z Karkonoszy Jelenia Góra.

7 sierpnia 1965 w meczu pierwszej kolejki Śląsk gościł na Stadionie Olimpijskim Legię Warszawa. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy (1:0). Jedyny gol w tym meczu padł tuż przed przerwą. Kapitan Joachim Stachuła oddał bardzo mocny strzał na bramkę gości. Piłka odbiła się od poprzeczki, pierwszy dobiegł do niej debiutant Jan Weis i nie dal żadnych szans bramkarzowi Legii.

22 sierpnia 1965 w kolejnym ciekawym i dobrym meczu, Śląsk zasłużenie w obecności 40 tysięcy widzów pokonał na Stadionie Olimpijskim Górnika Zabrze (3:1). Bramki dla WKS-u strzelili Kaczewski, Weis i Paweł Śpiewok. Tego dnia 27. urodziny obchodził stoper Rudolf Siegert, który uczcił swoje święto kapitalnym występem. A wrocławscy piłkarze po meczu zostali zniesieni z boiska do szatni na ramionach rozradowanych fanów. Śląsk w tym sezonie dobrze radził sobie u siebie, ale zawodził na wyjazdach. W październiku po klęsce w Sosnowcu z Zagłębiem (0:5) posadę w klubie stracił trener Metzger. W następnym meczu ze Stalą Rzeszów (3:2) Śląsk poprowadził jego dotychczasowy asystent Marian Kurdziel. Pierwszą bramkę w tym meczu z rzutu karnego uzyskał Hubert Skowronek. Dwa kolejne gole zdobył wychowanek klubu Bogdan Wiśniewski. Tym meczem pożegnał się ze Śląskiem Joachim Stachuła. Opaskę kapitana przejął po nim Rudolf Siegert. Kurdziel miał być tylko tymczasowym trenerem, ostatecznie prowadził Śląsk do końca sezonu. Rundę wiosenną wrocławianie zainaugurowali cennym bezbramkowym remisem w Warszawie z Legią. Później tradycyjnie niezłe mecze u siebie przeplatali słabą postawa na wyjazdach. Wyjątkiem od tej reguły była porażka u siebie z sosnowieckim Zagłębiem (0:3) i niespodziewana wygrana (1:0) w przedostatniej kolejce w Krakowie z Wisłą po golu Pawła Śpiewoka.

Śląsk na zakończenie występów pokonał (2:0) u siebie, w meczu o ósme miejsce w końcowej tabeli, Zawiszę Bydgoszcz po dwóch golach z rzutów karnych Karola Kapcińskiego.

Wiosną zadebiutował w Śląsku Lesław Ćmikiewicz, reprezentant Polski juniorów pozyskany z Lotnika Wrocław. Najskuteczniejszym strzelcem drużyny był Hubert Skowronek z siedmioma golami na koncie.

**Sezon 1966/67 Nerwowa walka o utrzymanie**

W swoim trzecim sezonie w najwyższej klasie rozgrywkowej, Śląsk podobnie, jak w pierwszoligowym debiucie, musiał do końca rozgrywek walczyć o utrzymanie w ekstraklasie. Nowym trenerem wojskowych został latem 1966 roku Zdzisław Wolsza, który zastąpił na tym stanowisku Mariana Kurdziela. Wolsza pracował już w klubie w poprzednim sezonie jako trener koordynator. Wrocławianie przed rozpoczęciem rozgrywek wzmocnili się dwoma zawodnikami Polonii Bytom: Januszem Tyńskim i Stefanem Walentkiem. Obaj odbywali w Śląsku służbę wojskową. Trener Wolsza ponadto miał do dyspozycji następujących piłkarzy: bramkarzy: Klausa Masselego, Piotra Dragę i Mikołaja Musialika oraz Rudolfa Siegerta, Zygfryda Blauta, Władysława Porębę, Lesława Ćmikiewicza, Karola Kapcińskiego, Walentego Czarneckiego, Władysława I Żmudę, Bogdana Wiśniewskiego, Jana Weisa, Andrzeja Kaczewskiego, Pawła Śpiewoka, Józefa Bona, Huberta Skowronka i Jana Świerniaka.

Śląsk rozpoczął sezon od falstartu przegrywając na Stadionie Olimpijskim w wojskowych derbach z bydgoskim Zawiszą (0:1) oraz na wyjeździe w Chorzowie z Ruchem (0:2).

W trzeciej kolejce wrocławscy kibice doczekali się wreszcie zwycięstwa swoich pupili, którzy po bramce Kaczewskiego, pokonali 1:0 Wisłę Kraków. Jednak w kolejnych dwóch meczach Śląsk zawiódł i ponownie przegrał: w Łodzi z ŁKS (0:2) oraz u siebie z Górnikiem Zabrze (0:1). Po tych porażkach nasi piłkarze zajmowali ostatnie miejsce w tabeli.

Na szczęście w tej rundzie WKS pokonał jeszcze na Stadionie Olimpijskim: Stal Rzeszów (2:0), outsidera Cracovię (1:0) i w ostatniej kolejce Pogoń Szczecin (4:1).

Z wyjazdów wrocławscy piłkarze przywieźli zaś tylko jeden punkt, remisując w stolicy z Legią (1:1). Bramkę w Warszawie zdobył Paweł Śpiewok. Po rundzie jesiennej Śląsk zajmował przedostatnie - trzynaste miejsce, mając tylko punkt przewagi nad ostatnią Cracovią. Do dwunastej w tabeli Pogoni wrocławianie tracili dwa punkty.

W przerwie zimowej, po zakończeniu służby wojskowej, do Górnika Zabrza wrócił Karol Kapciński a Józef Bon przeszedł do Ruchu Chorzów. Śląsk pozyskał zaś Zygmunta Peterka z Piasta Nowa Ruda i Edwarda Pianko z Victorii Wałbrzych. Wrocławianie przygotowywali się do rundy rewanżowej na zgrupowaniu w Jeleniej Górze.

Piłkarze WKS-u wiosną po dwóch bezbramkowych remisach z Zawiszą Bydgoszcz u siebie i z Wisłą w Krakowie oraz zwycięstwie z Ruchem Chorzów 2:1 po dwóch golach Skowronka opuszczają strefę spadkową i awansują na dziesiąte miejsce. Niestety, w następnych dwóch spotkaniach Śląsk przegrywa u siebie z ŁKS (1:2) i w Zabrzu z Górnikiem (0:1) i ponownie spada na przedostatnie miejsce. Wojskowi grają bardzo nierówno, mecze dobre przeplatają bardzo słabymi występami. Po dobrej grze niespodziewanie łatwo wygrywają pewnie 3:0 u siebie z wiceliderem Zagłębiem Sosnowiec, bramki zdobywają Kaczewski, Ćmikiewicz i Weis. By w następnej rundzie przegrać z ostatnią w tabeli Cracovią (0:1).

11. czerwca 1967 Śląsk w przedostatniej kolejce, w bardzo ważnym meczu, w walce o utrzymanie w ekstraklasie, wygrał na Stadionie Olimpijskim, po dwóch golach Kaczewskiego 2:1 z Polonią Bytom. W ostatniej kolejce piłkarze WKS-u przegrywają w Szczecinie z Pogonią (1:3). Honorową bramkę dla wojskowych zdobył niezawodny Kaczewski. Teoretycznie wrocławian mógł jeszcze wyprzedzić i zdegradować do II ligi bydgoski Zawisza, ale przegrał w Bytomiu z Polonią (1:2). Śląsk ostatecznie, w tym jakże nerwowym sezonie, zajął dwunaste miejsce, ostatnie gwarantujące utrzymanie w I lidze. Najskuteczniejszym zawodnikiem WKS-u był - z dziewięcioma bramkami - Andrzej Kaczewski.

**Sezon 1967/68 Dobre siódme miejsce**

Przed rozpoczęciem sezonu 1967/68 ponownie w klubie doszło do zmiany szkoleniowca. Trenerem, w miejsce Wolszy został Franciszek Głowacki - znany przed wojną bramkarz Legii Warszawa. W sezonie 1963/64 trener ten prowadził Start Łódź i przegrał wówczas ze Śląskiem walkę o awans do ekstraklasy.

Dużą stratą dla drużyny było odejście do Górnika Zabrze Huberta Skowronka.

Z kolei z Zabrza do Śląska przychodzą: Tadeusz Wanat i Zygmunt Dudys.

Ale tylko ten pierwszy wywalczył sobie miejsce w pierwszej drużynie WKS-u. Dudys, po rundzie jesiennej, odszedł do wówczas trzecioligowej Ślęzy.

Dużym wzmocnieniem było pozyskanie dobrego strzelca Romana Jakóbczaka.

Tradycyjnie Śląsk słabo wystartował. Wojskowi na inaugurację przegrali w Szczecinie z Pogonią (0:2) i u siebie z ŁKS Łódź (0:1).

W trzeciej kolejce Śląsk zdobył pierwszy punkt remisując 1:1 na Stadionie Olimpijskim z GKS Katowice. Bramkę dla WKS zdobył wychowanek klubu Bogdan Wiśniewski.

W następnej rundzie wojskowi po golu Jakóbczaka wygrali 1:0 w Krakowie z Wisłą. Wrocławscy kibice liczyli, że ich pupile zaczną wreszcie wygrywać i szybko opuszczą

dolne rejony tabeli. Niestety, w następnych meczach Śląsk grał słabo i nieskutecznie.

WKS przegrał we Wrocławiu z Legią (1:2) i na wyjazdach w Rzeszowie ze Stalą (0:2)

i w Opolu z Odrą (0:1).

Wrocławianie ponadto bezbramkowo zremisowali u siebie z Polonią Bytom i Ruchem Chorzów oraz w Zabrzu z Górnikiem. Strzelecką niemoc przełamali dopiero w 11. kolejce zwyciężając u siebie 2:1 Szombierki Bytom, po bramkach Ćmikiewicza i Czarneckiego.

W pierwszej rundzie WKS odniósł tylko dwa zwycięstwa i zajmował dwunaste miejsce, mając dwa punkty więcej od ostatniej w tabeli Wisły Kraków.

W przerwie zimowej pozyskano dwóch młodych zawodników Gwardii Wrocław: bramkarza Jana Tomaszewskiego i napastnika Zbigniewa Malinowskiego. Bramki Śląska bronił jednak dalej Masseli, Tomaszewski był zaś rezerwowym.

W rundzie rewanżowej Śląsk zagrał znacznie lepiej odnosząc aż sześć zwycięstw.

Już w pierwszej wiosennej kolejce wrocławianie po golu Tokarza pokonali 1:0 szczecińską Pogoń. Szczęśliwy dla Śląska był Bytom, gdzie WKS wygrał 2:1 z Polonią (gole Brzozy i Jakóbczaka) oraz 3:0 z Szombierkami (dwie bramki Jakóbczaka i jedna Tokarza).

Druga bramka Jakóbczaka strzelona Szombierkom była zarazem setną bramką wrocławian w najwyższej klasie rozrywkowej.

W przedostatniej kolejce Śląsk, po bardzo dobrej grze, wysoko 4:0 pokonał we Wrocławiu Zagłębie Sosnowiec. Ponownie dwie bramki zdobył Jakóbczak a po jednej Wanat i Kaczewski. W ostatniej kolejce wrocławianie, prowadząc już 2:0 po golach Tokarza i Kaczewskiego, tylko zremisowali 2:2 w stolicy, ze zdegradowaną do II ligi Gwardią.

Sezon ten zaczął się źle, ale zakończył dobrze. Ostatecznie Śląsk zajął siódme miejsce, najwyższe z dotychczasowych w pierwszej lidze. Najwięcej- siedem bramek dla wojskowych strzelił w tym sezonie debiutant Roman Jakóbczak.

**Sezon 1968/69 Spadek z ekstraklasy**

Po udanym sezonie 1967/68 wiele obiecywano sobie we Wrocławiu w kolejnych rozgrywkach. Nawet najwięksi pesymiści nie myśleli, że piąty sezon wrocławian, w najwyższej klasie rozgrywkowej, będzie tak nieudany i zakończy się degradacją do II ligi.

W przerwie letniej do Legii Warszawa przeszedł Zygfryd Blaut a do beniaminka I ligi

ROW-u Rybnik Paweł Brzoza. Zespół praktycznie nie został wzmocniony. Nowym zawodnikiem Wojskowych był Czesław Szczepankiewicz z Lecha Poznań, który jednak nie wywalczył sobie miejsca w podstawowym składzie Śląska.

Trener Franciszek Głowacki miał ponadto do dyspozycji bramkarzy: Klausa Masselego i Jana Tomaszewskiego oraz Lesława Ćmikiewicza, Władysława Porębę, Rudolfa Siegerta, Walentego Czarneckiego, Władysława I Żmudę, Tadeusza Wanata, Zbigniewa Malinowskiego, Zygmunta Peterka, Andrzeja Kaczewskiego, Adama Tokarza, Jana Weisa, Romana Jakóbczaka i Bogdana Wiśniewskiego. Na początku rundy jesiennej Tomaszewski został pierwszym bramkarzem Śląska. Z kolei Masseli musiał pogodzić się z tym, że jest już tylko rezerwowym.

Wojskowi sezon rozpoczęli od remisu na Stadionie Olimpijskim z Pogonią Szczecin (1:1)

Nic nie zapowiadało, że Śląsk w następnych meczach będzie przegrywał i, co najwyżej remisował. Po klęsce 0:4 z Górnikiem w Zabrzu w 6. kolejce wrocławianie spadli na ostatnie miejsce w tabeli. Po kolejnych porażkach w Sosnowcu z Zagłębiem (0:1) i u siebie w derbach z beniaminkiem Zagłębiem Wałbrzych (0:1) oraz Wisłą w Krakowie (2:3) piłkarze Śląska pogrążali się coraz bardziej. W 11. kolejce wrocławscy kibice doczekali się wreszcie zwycięstwa swoich pupili, którzy pokonali 2:0 ROW Rybnik. W ostatnich dwóch meczach tej fatalnej rundy nasi piłkarze bezbramkowo zremisowali w Rzeszowie ze Stalą i u siebie z Szombierkami Bytom. Jesień zakończyli na ostatnim miejscu w tabeli, mając dwa punkty straty do GKS Katowice i beniaminków z Wałbrzycha i Rybnika.

W styczniu doszło do kolejnej zmiany trenera w klubie. Miejsce Głowackiego zajął Artur Woźniak. Legendarny napastnik Wisły Kraków i przedwojenny dwukrotny król strzelców naszej ekstraklasy. W przerwie zimowej drużyna została wreszcie wzmocniona. Pozyskano Jana Nowaka z Górnika Słupiec, Tadeusza Rachwalskiego i Jerzego Kasalika z rezerw Legii Warszawa oraz Rudolfa Koniecznego z Zagłębia Lubin.

W związku z renowacją murawy na Stadionie Olimpijskim nasi piłkarze wiosną – po czterech latach przerwy- przenieśli się na klubowy obiekt przy Oporowskiej.

Niestety, Śląsk tragicznie rozpoczął rewanże przegrywając cztery pierwsze mecze.

Najpierw na wyjeździe z Pogonią (0:1), gdzie stracił bramkę z rzutu karnego.

Później w ciągu dwóch tygodni WKS rozegrał trzy mecze u siebie i wszystkie przegrał nie strzelając żadnej bramki. O ile, w spotkaniu z Odrą Opole (0:1) można mówić o pechu. Rywale bezlitośnie wykorzystali bowiem poślizgnięcie się Tomaszewskiego przy wybiciu piłki od własnej bramki. To w dwóch kolejnych spotkaniach Wojskowi zdecydowanie ulegli Ruchowi (0:2) i Legii (0:4). Zawodzili przede wszystkim napastnicy. Nie mógł odnaleźć formy Roman Jakóbczak – najskuteczniejszy strzelec poprzedniego sezonu.

Bezbramkowy remis w Bytomiu z Polonią w kolejnej rundzie, dał nadzieje wrocławskim kibicom, że ich ulubieńcy mimo trudnej sytuacji nie złożyli jeszcze broni.

W następnej kolejce Śląsk sprawił ogromną niespodziankę wygrywając u siebie po golach Nowaka i Peterka 2:1 z Górnikiem Zabrze. We Wrocławiu ponownie odżyły nadzieje na utrzymanie się w ekstraklasie. Niestety, w następnej rundzie, w derbach regionu WKS uległ 0:1 w Wałbrzychu Zagłębiu. Później było już znacznie lepiej i Śląsk kolejne cztery spotkania wygrał. We Wrocławiu z GKS Katowice (1:0) i ze Stalą Rzeszów (2:1), w Krakowie z Wisłą (2:0) i w Rybniku z ROW (3:2). W ostatniej kolejce WKS pokonał 1:0 Zagłębie Sosnowiec. To jednak nie wystarczyło do utrzymania się w I lidze. Wrocławscy piłkarze obudzili się za późno i stracili wcześniej zbyt dużo punktów. Śląsk zajął ostatecznie przedostatnie, trzynaste miejsce i wraz z ROW Rybnik spadł do II ligi.

**Sezon 1969/70 Niespełnione marzenia o awansie**

Po pięciu latach gry w najwyższej klasie rozgrywkowej Śląsk ponownie znalazł się w II lidze. Trener Woźniak zachował swoją posadę w klubie, z zadaniem szybkiego odzyskania ekstraklasy. Śląsk sezon zaczął od falstartu przegrywając w Mielcu ze Stalą 0:3. W 2. kolejce nasi piłkarze wygrali u siebie po dwóch golach Nowaka z Arkonią Szczecin. W kolejnych rundach WKS wygrywał u siebie i przegrywał na wyjazdach. Wyjątkiem był mecz w Rybniku, gdzie wrocławianie bezbramkowo zremisowali z miejscowym ROW.

W 9. kolejce Śląsk wysoko 4:0 pokonał u siebie Hutnika Kraków. W meczu tym zadebiutował Janusz Sybis. W tej rundzie zagrał tylko w trzech spotkaniach, wchodząc na boisko z ławki rezerwowych. Wiosną 1970 roku grał już jednak niemal w każdym spotkaniu, szybko stał się ulubieńcem wrocławskich kibiców.

Mecz z Hutnikiem był początkiem dobrej passy Śląska. Kolejne cztery mecze Wojskowi także rozstrzygnęli na swoją korzyść. Trzykrotnie wygrali po 1:0: w Łodzi z ŁKS, u siebie

z Górnikiem Wałbrzych i w Rudzie Śląskiej z Uranią. W Lublinie Śląsk łatwo uporał się z Motorem (4:1). Po remisie 1:1 z Olimpią Poznań w ostatnim meczu rundy jesiennej Śląsk rozgromił Zawiszę Bydgoszcz (5:1). Spotkanie to rozegrano o bardzo nietypowej godzinie, czyli o 09.45, tak by kibice mogli zdążyć na transmisje z meczu reprezentacji Polski z Bułgarią. Po jesieni Śląsk zajmował czwartą pozycję w tabeli mając trzy punkty straty do ROW Rybnik i tylko punkt do Stali Mielec i Garbarni Kraków.

Wiosną po zwycięstwie 2:0 na Stadionie Olimpijskim nad Garbarnią Śląsk został wiceliderem. Jednak później przyszła niespodziewana porażka w Poznaniu z Olimpią (1:2) i dwa bezbramkowe remisy z Uniami z Raciborza i Tarnowa.

Dwa zwycięstwa po 3:0 z Motorem Lublin i Arką Gdynia przedłużały nadzieje na awans.

Jednak porażka u siebie z ŁKS 0:1 załamała naszych piłkarzy, którzy przegrali kolejne dwa mecze: w Wałbrzychu z Górnikiem (1:2) i we Wrocławiu z Uranią (0:1). Wojskowi ostatecznie zajęli czwarte miejsce. Marzenia o awansie trzeba było odłożyć do następnego roku. Kibiców Śląska pod koniec tego sezonu spotkała miła niespodzianka. W maju Lesław Ćmikiewicz, jako trzeci gracz Śląska, ale pierwszy drugoligowiec, zadebiutował w meczu reprezentacji Polski. Zagrał w spotkaniu z Węgrami (2:0).

**Sezon 1970/71 Drugoligowa szarzyzna**

Po nieudanej rundzie wiosennej 1970 roku trener Artur Woźniak pozostał w klubie i przygotowywał zawodników do kolejnego drugoligowego sezonu.

Niestety, Śląsk postanowił wówczas opuścić Lesław Ćmikiewicz, który dostał kuszącą propozycję z Legii Warszawa i nie chciał grać dalej na drugim froncie. Ponadto do Ślęzy odszedł Rudolf Siegert a Jerzy Kasalik po zakończeniu służby wojskowej wrócił do Hutnika Kraków. Na szczęście pozostali zawodnicy nie zamierzali opuszczać naszej drużyny. Trener Wożniak miał więc do dyspozycji bramkarza Jan Tomaszewskiego oraz Tadeusza Rachwalskiego, Władysława Porębę – pełnił funkcję kapitana drużyny, Zygmunta Peterka, Władysława Żmudę, Walentego Czarneckiego, Antoniego Jawnego, Tadeusza Wanata, Stefana Białasa, Jana Nowaka, Zbigniewa Malinowskiego i Janusza Sybisa. Ponadto z Hutnika Kraków pozyskano Józefa Szewczyka, który po latach zostanie legendą Lecha Poznań. A w trakcie rundy jesiennej uprawniono do gry w Śląsku Mariana Balcerzaka z Górnika Wałbrzych. Wojskowi sezon rozpoczęli od porażki 1:2 w Raciborzu z Unią. Jednak w drugim swoim występie pewnie wygrali na wyjeździe z Cracovią 2:0 po golach Szewczyka i Wanata. Dobre recenzje wrocławscy gracze zebrali także po wygranym 3:0 meczu 7. kolejki ze Startem Łódź po golach Czarneckiego, Poręby i Wanata. Po tym spotkaniu Śląsk awansował na czwartą pozycję w tabeli. Niestety, w kolejny meczu wojskowi przegrywają w Opolu z liderem Odrą 0:1. W 10. kolejce WKS wygrywa w Poznaniu z Wartą 2:0 i ponownie w tabeli jest czwarty. Kibice liczą na dalsze wygrane i niestety przeżywają srogi zawód.

W końcówce rundy ich pupile przegrywają trzy mecze: u siebie z Garbarnią Kraków 0:2,

w Lublinie z Motorem 0:1 i w Łodzi z ŁKS 0:3.

Rundę jesienną Śląsk ostatecznie zakończył na siódmym miejscu ze stratą siedmiu punktów do lidera Odry Opole i pięciu do ŁKS Łódź. Ten wynik dalece niezadowalał władz klubu, jak też i kibiców. Po dwóch latach z pracą w Śląsku pożegnał się wówczas trener Artur Wożniak a jego miejsce zajął Słowak Josef Stanko wcześniej prowadzący piłkarzy wrocławskiego Pafawagu. Przed rundą wiosenną w ślady Ćmikiewicza poszedł Jan Tomaszewski przechodząc do Legii. Z kolei Śląsk pozyskał ze stołecznego klubu Zygmunta Kalinowskiego, który w warszawskim klubie był tylko rezerwowym. W Śląsku został bramkarzem numer jeden i szybko pozyskał sympatię kibiców. Dodatkowo z Legii do Śląska trafił doświadczony Henryk Apostel a z Górnika Słupiec drugi z braci Peterków – Werner.

Mimo tych wzmocnień drużyna dalej grała przeciętnie. A kibice pamiętający wielkie mecze Śląska w ekstraklasie coraz mniej tłumnie odwiedzali Stadion Olimpijski i klubowy obiekt przy Oporowskiej, gdzie pod koniec rundy przenieśli się nasi piłkarze. WKS na inaugurację rundy wiosennej dwukrotnie bezbramkowo zremisował: we Wrocławiu z Unią Tarnów i w Starachowicach z miejscowym Starem. Następnie Śląsk wygrywa po 1:0 w Poznaniu Olimpią po golu Białasa i u siebie z Cracovią po bramce z rzutu wolnego Czarneckiego.

Jednak Śląsk słabo gra na wyjazdach, gdzie przegrywa z Arką 0:3 i ze Startem Łódź 0:2.

Miłą niespodziankę swoim kibicom sprawiają nasi futboliści wygrywając we Wrocławiu z liderem Odrą Opole 1:0 po golu Wanata. Przez większość rundy Śląsk plasuje się na szóstym miejscu w tabeli, jednak znów ma fatalną końcówkę i przegrywa trzy ostatnie mecze:

w Gliwicach z Piastem 1:2, u siebie z ŁKS także 1:2 i w Krakowie z Hutnikiem aż 2:5.

Po tych porażkach wojskowi sezon zakończyli dopiero na dziesiątym miejscu.

**Krzysztof Mielczarek**